Nr. 138. We Lwowie Piątek dnia 19. Maja 1893. Rok XXVI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 12 złr. — półrocznie 6 złr. — kwartalnie 3 złr. [illegible]
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 14 złr. — półrocznie 7 złr. — kwartalnie 3 złr. [illegible]
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. [illegible] 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana [illegible].
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, R. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, 52 rue de Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologja 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Weckerle w opałach.

Lwów 18. maja.

Mogło się było zdawać, że po gwałtownej dyskusji kościelno-politycznej w izbie magnatów, zapanuje na jakiś czas spokój w życiu politycznem Węgier. Panu Weckerlemu nie udało się wprawdzie odeprzeć ataku klerykalno-feudalnej magnaterji, większość izby wyższej uchwaliła mu wotum niezadowolenia *in optima forma* — ale rząd na razie postanowił nad tą sprawą przejść do porządku dziennego. Czy pod względem formalnym rząd słusznie postąpił, czy jego zachowanie się odpowiada ścisłym wymogom konstytucyjnym, to są pytania, które teraz do rzeczy nie należą. A zresztą mieliśmy już sposobność pokrótce zaznaczyć, że dr. Weckerle postąpił zgodnie ze wszystkiemi zasadami rządów reprezentacyjnych.

Izba wyższa jest wprawdzie czynnikiem prawodawczym w państwie konstytucyjnem, ale przecież stanowisko jej wobec rządu jest inne, aniżeli stanowisko izby deputowanych, wyszłej z wyborów narodu. Bez ujmy zatem dla siebie i bez narażenia w czemkolwiek zasad konstytucyjnych mógł dr. Weckerle oświadczyć, że z uchwały izby magnatów bezpośrednich konsekwencyj nie wyciągnie. Było to postanowienie tem racjonalniejsze, o ile uchwała izby magnatów miała jedynie znaczenie teoretyczno-zasadnicze. Aktualne znaczenie mieć będzie zachowanie się izby wyższej dopiero wtedy, gdy na porządek dzienny wejdą konkretne sprawy, gdy magnaci odrzucą projekty rządowe w sprawach kościelnych po ich uchwaleniu przez izby deputowanych. Wtenczas rząd będzie musiał z zachowania się magnatów wyciągnąć jakieś konsekwencje — dzisiaj mógł nad ich opozycją przejść do porządku dziennego.

Z tem wszystkiem jednak przyznać należy, że i ta teoretyczna na razie opozycja magnatów praktyczną ma doniosłość i nie przyczyniła się bynajmniej do wzmocnienia opozycji i stanowiska rządu pana Weckerlego, zwłaszcza, że do opozycji klerykalnej magnatów przyłączyła się — na pozór nagle i niespodzianie opozycja radykalna w izbie poselskiej. Sprawy wojskowe są od niepamiętnych czasów stałym punktem programu opozycyjnego w Sejmie węgierskim. Stosunki tak się jakoś układają, że te „historje“ prawie nigdy z porządku dziennego nie schodzą, że i sejm i rząd stale muszą się niemi zajmować. A że sprawy wojskowe zawsze wysoce drażliwej były natury, więc były też zawsze wybornym, a często skutecznym taranem przeciw każdemu rządowi. Przeważna część przesileń gabinetowych w ostatnich czasach zawdzięcza swoje powstanie w ostatniej linji sprawom wojskowym. Szapary — jak wiadomo — padł z powodu odsłonięcia pomnika honwedów, zanosi się na to, by ta sama sprawa stała się także grobem dla ministerstwa Weckerlego.

Zdawało się, że po doświadczeniach, zrobionych przez Szapary'ego, udało się Weckerle'mu wynaleźć sposób urządzenia uroczystości, który wszystkie zadowoli czynniki interesowane. I rzeczywiście wynaleziono zrazu taki sposób. Po porozumieniu się pana Weckerle'go z reprezentantami poszczególnych stronnictw sejmowych, uchwaliła izba przez deputację wziąć udział w uroczystości odsłonięcia pomnika honwedów. Na razie składało się więc wszystko bardzo dobrze. Weckerle cieszył się zapewne w skrytości ducha, że udało mu się wybrnąć z ciężkiej i kłopotliwej sytuacji. Radość jego była jednak przedwczesną. Cieszył się zawcześnie, bo nie porozumiał się wprzód z ministrem wojny i niezawisłą opozycją.

Jenerał broni baron Bauer uznał za potrzebne, przesłać komendantowi korpusu w Budapeszcie Imp. księciu Lobkowiczowi okólnik, zabraniający oficerom armji, tak czynnym, jako też nieczynnym, uczestniczenia w uniformie przy uroczystości dnia 21. maja. W okólniku tym mieścił się także ustęp tej treści, że podobny zakaz istnieje także odnośnie do oficerów obrony krajowej i żandarmerji. Szczególna ta i zagadkowa cokolwiek stylizacja, z której nie można się dowiedzieć, czy sam okólnik ministra wojny jest zakazem dla obrony krajowej i żandarmerji, czy, że on jedynie podobnego zakazu istnienie konstatuje — wywołała znowu burzę, która się już zdawała zażegnaną. Przebiegu jej dzisiaj nikt nie jest w stanie przewidzieć. Czytelnikom naszym wiadomo, że opozycja postanowiła niepokoić rząd codziennie interpelacjami aż do dnia 21. maja. Nie ma wprawdzie najmniejszej obawy, aby którakolwiek odpowiedź rządu nie została większością głosów przyjętą do wiadomości, ale doświadczenie dotychczasowe pouczyło, że tego rodzaju większości, mimo imponującej często liczby, nie zawsze są w stanie ocalić podkopaną pozycję gabinetu. Miał taką większość Tisza, miał ją Szapary, a mimo to padli. Czy Weckerle będzie szczęśliwszym? Obawiać się należy, że pomoc, jaka przybyła magnatom klerykalnym ze strony radykalnej opozycji, gotowa być skuteczną. *Vestigia terrent...*

Wyrok sądu polubownego w sprawie budowy kolei elektrycznej we Lwowie.

Wczoraj rozstrzygniętym został spór między Towarzystwem „Societa triestina Tramway“, a gminą miasta Lwowa o budowę kolei elektrycznej w naszem mieście.

Jak wiadomo, do rozstrzygnięcia sporu powołani zostali na sędziów polubownych ze strony gminy hr. Stanisław Badeni, zaś ze strony Tramwaju dr. Bronisław Łoziński, a obaj sędziowie polubowni wybrali superabitrem JE. Apolinarego Jaworskiego.

Dr. Łoziński był zdania, że gminie m. Lwowa wolno budować kolej elektryczną pod warunkiem zupełnej nienaruszalności praw nabytych przez Towarzystwo tramwajowe, z mocy umowy jego z gminą miasta Lwowa, zawartej w dniu 2. lutego 1879 r. W szczególności dr. Łoziński dopuszcza możliwość budowy kolei, wychodzącej z jakiegokolwiekbądź punktu, byle nie z dworca głównego kolei państwowej i nie linją, którąby stanowiła linję konkurencyjną wobec linji kolei konnej, wiodącej ulicą Gródecką, placem Marjackiem na plac Cłowy. Zdaniem dra Łozińskiego, towarzystwo tramwajowe zastrzegło sobie bowiem na tej linji wyłączność, przyczem intencją stron było uchylenie możliwości wszelkiej konkurencji.

Co się tyczy zaś linji z placu Cłowego do cmentarza Łyczakowskiego i z placu Halickiego do parku Stryjskiego, może Towarzystwo tramwajowe wybudować linje własne obok kolei elektrycznej, jeżeli zadość uczyni warunkom, ustanowionym przez radę miejską. Rada miejska oświadczyła bowiem już Towarzystwu, że pod pewnemi ściśle określonemi warunkami udzieli mu koncesji na budowę tych linji, a zatem [illegible].

Sędzia hrabia Stan. Badeni oświadczył natomiast, że ściśle, jako tak według prawa *aequum et bonum*, należy gminie miasta Lwowa przyznać bezwarunkowe prawo budowy kolei żelaznych, nie siłą koni, lecz innemi jakiemikolwiekbądź motorami poruszanych.

Wobec rozbieżnego zdania obu sędziów polubownych, rozstrzygnięcie sporu oparło się o superarbitra JE. p. Apolinarego Jaworskiego, który przychylił się do zdania wypowiedzianego przez hr. St. Badeniego.

Wczoraj o godzinie 9. zebrały się w jednej ze sal komisyjnych w gmachu sejmowym strony, spór wiodące, a mianowicie ze strony gminy miasta Lwowa byli obecni panowie: prezydent miasta Edmund Mochnacki, radny miasta dr. Emil Byk i syndyk miasta dr. Popiel, zaś ze strony Towarzystwa tramwajowego dyrektor Towarzystwa p. Schuster i syndyk Towarzystwa Till.

JE. p. Jaworski w obecności stron i sędziów polubownych ogłosił następujący wyrok: Gmina miasta Lwowa ma prawo do wybudowania, względnie urządzenia i utrzymywania w ruchu na wszystkich ulicach i placach miasta Lwowa, jak niemniej na prywatnych gruntach, niezależnie od Towarzystwa „Societa triestina Tramway“, kolei żelaznych, nie siłą koni, lecz innemi jakiemikolwiekbądź motorami poruszanych i w ruch wprowadzonych.

Sprawy sejmowe.

(Ulgi podatkowe dla ks. Krakowskiego.)

Komisja budżetowa załatwiła w środę po południu przedłożenie Wydziału krajowego w przedmiocie ulg podatkowych dla ks. Krakowskiego z powodu inkorporacji; [illegible]. Referentem tego przedmiotu jest pan Skałkowski. Komisja proponuje ulgi opodatkowanym w innym stosunku, aniżeli proponował Wydział krajowy.

Mianowicie przy wymiarze dodatków do podatków na fundusz krajowy, będą opodatkowanym m. Krakowa i [illegible] powiatów krakowskiego i chrzanowskiego, przyznane następujące ulgi:

W latach 1894—1898 będą ci opodatkowani opłacać mniej o 28 groszy od przypisanej dla całego kraju ilości groszy dodatku do każdej korony podatków bezpośrednich. — Wydział kraj. proponował zniżenie o 24 grosze.

W latach 1899 do 1903 mniej o 23 grosze; Wydział krajowy proponował zmniejszenie o 20 groszy. W latach 1904 do 1908 tak komisja, jak i Wydział krajowy proponują zmniejszenie o 16 groszy. W latach 1908 do 1913 tak komisja jak Wydział kraj. proponują zmniejszenie o 10 groszy.

Następnie Wydział krajowy proponował w latach 1914 do 1918 zmniejszenie o 6 groszy, a komisja proponuje w latach 1914 do 1916 zmniejszenie o 8 groszy, w latach 1917 do 1918 mniej o 4 grosze.

Od roku 1919 począwszy opodatkowani miasta Krakowa i powiatów krakowskiego i chrzanowskiego opłacać będą dodatek do podatków na równi z całym krajem. Ustawa wejść ma w życie z dniem 1. stycznia 1894.

(Subwencja krajowa dla budowy kolei Halicz-Tarnopol).

W komisji budżetowej załatwiono ważne przedłożenie Wydziału krajowego o materjalnej pomocy kraju na rzecz budowy kolei lokalnej, któraby połączyła Brzeżany i Podhajce z kolejami Czerniowiecką i Karola Ludwika.

Komisja proponuje Sejmowi, aby upoważnił Wydział krajowy, [illegible] kosztów budowy powyższej kolei przyczynić się subwencją bezzwrotną, któraby łącznie z ofiarami interesentów nie przeniosła sumy jednego miljona złr. i wydatek przypadający na fundusz krajowy pokryć z [illegible] krajowej ustawą o popieraniu kolei niższorzędnych.

„Z zachodu i z południa.“

Pod powyższym tytułem ukazała się przed paru dniami broszura wydana w Amsterdamie, która niemało szumu narobiła w prasie niemieckiej, zwłaszcza ze względu na przedłożenie wojskowe w parlamencie.

Autor broszury zastanawia się w pierwszej części nad możliwością wtargnięcia wojsk francuskich przez Belgję i Holandję i dowodzi zarazem, że naruszenie neutralności obu tych państw przez wojska niemieckie jest zupełnie nieprawdopodobnem, gdyż [illegible] nie odpowiadałoby interesom Niemiec nawet w tym wypadku, gdyby Francuzi przekroczyli granice belgijską. [illegible]

Rzesza niemiecka może więc spokojnie oczekiwać przekroczenia granicy belgijskiej przez wojska francuskie: byłoby to niebezpiecznem dla Holandji, wojska jej musiałyby działać same i odosobnione, gdy flota musiałaby bronić wybrzeży.

Jeżeli podobny wypadek rzeczywiście będzie miał miejsce, to wywoła naturalnie wspólność akcji wojsk niemieckich i holenderskich. Dalej, jeżeli armja francuska rzeczywiście wtargnie na terytorjum niemieckie przez Holandję, dowodzi autor broszury, [illegible] w tym wypadku akcja zaczepna wojsk francuskich będzie paraliżowaną przez to, że po za sobą będą miały wrogo sobie usposobione [illegible].

Na przekór panującemu jeszcze dotychczas przekonaniu, że Holandja powinna się zabezpieczyć także od strony wschodniej, t. j. od Niemiec, dowodzi autor broszury, że główne niebezpieczeństwo grozi Holandji z zachodu, gdzie flota francuska może spustoszyć wybrzeże — i z południa, skąd może wtargnąć armja lądowa.

Wobec wojny francusko-niemieckiej, która prędzej czy później nastąpić musi, autor broszury dowodzi konieczności jaknajprędszej reformy armji holenderskiej, która w obecnej chwili przedstawia się nader licho [illegible].

Krytykując powyższą broszurę, [illegible] *Köln. Ztg.*, że nad granicą holenderską będą musiały Niemcy wystawić 400.000 żołnierzy, aby uniemożliwić wtargnięcie armji francuskiej. Broszura ta, według [illegible] jako ostatnia bomba w celu przeforsowania projektu powiększenia armji w Niemczech.

Poseł polski o Czechach i ich polityce.

(IV.) Przyznacie panowie, [illegible] szczerzej i wyraźniej swoje stanowisko zaznaczyć.

Stwierdzając zatem z przyjemnością, że są w Czechach ludzie, którzy doszli do zupełnie jasnych przekonań, wierzę w to, że im jaśniej oba kierunki, wyznawane w Czechach, będą sformułowane, tem prędzej dojdą ludzie myślący do przeświadczenia, że one są niezgodne z sobą.

Przeciwne stanowisko sformułował wyraźnie w *Narodnich Listach* z dnia 21. stycznia 1892 naczelny redaktor tego wpływowego organu Juljusz Gregr. W feljetonie, podpisanym literami J. G., żali się on na straszliwe położenie narodu czeskiego:

„W ziemi własnej jesteśmy, jakby cudzoziemcy; marzymy o równouprawnieniu z wrogami, którzy gwałtem do nas wtargnęli!... Czyż nie jestto stan rzeczy, prowadzący do rozpaczliwego załamania rąk? Czy tysiącletnie dzieje nasze nie są stopniowym upadkiem narodu?... A jednak myśli te, choć ciągle goszczą w mem sercu, nie prowadzą mnie jeszcze do wniosków pesymistycznych, a to dlatego, że widzę, iż nie jesteśmy wyłącznie Czechami, ale także i nie tylko także, lecz przedewszystkiem Słowianami... Powinniśmy zawsze mieć w pamięci różnicę pomiędzy tylko Czechem, a Czechosławianinem. Tylko Czech, chcąc nie chcąc, musi się przyznać: podbity jestem, słabnę, ginę bo w rzeczy samej, jako Czesi, jesteśmy już straceni, ale jako Słowianie żyjemy nadal i żyć będziemy wiecznie, stanowiąc twierdzę świata słowiańskiego w walce przeciwko Zachodowi!“

Widzimy więc, że jeżeli profesor Massaryk stoi jasno, otwarcie i szczerze, na gruncie narodowym, to równie jasno, wyraźnie i bez owijania w bawełnę twierdzi Juljusz Gregr: jesteśmy Słowianami i choćbyśmy zginęli jako Czesi, gotowiśmy żyć jako Słowianie, co znaczy: gotowiśmy podpisać to wszystko, czego Rosja sobie życzy, byle się dać Niemcom we znaki. Znając bardzo wielu Czechów osobiście, sądzę, że więcej ludzi myślących stoi u nich na stanowisku Massaryka, niż Gregra.

Pozwolę sobie tu zacytować ustęp mowy wybitnego członka stronnictwa młodoczeskiego, dr. Herolda, wygłoszonej 2. grudnia 1892: „Człowiek liberalny — mówił on — powinien pragnąć aby wszyscy byli wolni; powinien pragnąć wolności wszystkich narodów. Nie można oddzielić wolności od narodowości, ani też narodowości od wolności i nawet najliberalniejsze instytucje, mające na celu ucisk jakiegobądź narodu, są brutalnością. Wyzyskiwanie swobody dla uciskania innych jest najokrutniejszą reakcją.“

A gdym w mowie z dnia 26. stycznia 1893 roku wykazywał, że Rosja od nich wymaga, aby wyparli się kultury zachodniej, że Danilewski odmawia im wszelkich zasług cywilizacyjnych, a Dostojewski twierdzi, że żaden ze słowiańskich narodów nie jest równym Rosjanom bo nawet wszystkie ludy słowiańskie razem wzięte nie są im równe, i że człowiek, mający silne poczucie narodowe nie może podzielać tych poglądów, dr. Herold zawołał w pełnej izbie: „To też my ich nie podzielamy, ale nie chcemy germanizacji“.

Na moją odpowiedź, że powinniśmy walczyć przeciwko germanizacji, ale mamy tu i środki po temu, odrzekł: My też wcale nie pragniemy, aby u nas tak było, jak w Rosji.

Widzimy więc, że są Czesi, którzy nie pragną, aby tu tak było jak w Rosji, a i poseł Edward Gregr, brat redaktora *Narodnich Listów* powiedział mi kiedyś. „Dajcież nam spokój, przecie nikt u nas nie jest tak głupim, aby tęsknić za knutem i prawosławiem!“

Inni jednak nie podzielają tych poglądów jeden z posłów czeskich, któremu pokazywałem powyższe ustępy Danilewskiego i Dostojewskiego, dodając, że silnie rozwinięte poczucie musi się oburzać na takie poglądy, zaprzeczył mi, dodając, że oni mają rację, że tak jest w istocie.

Oba te kierunki rozwijają się równolegle i równocześnie w Czechach i byłoby bardzo dobrze, gdyby się one wyraźnie sformułowały.

I w poezji istnieją oba te kierunki. Pomiędzy bajronistami czeskimi jest kilku, którzy wyraźnie wypowiadają sympatje swoje do Polaków. Frycz n. p. pisze, zwracając się do rusofilów: „Chcecie Mikołaja? cieszcie się, on tu, za drzwiami. Ale biada wam, nędznicy! Słyszycie dźwięk kajdan? to on — a za nim szatan;“ a Wrhlick'y, którego jubileusz niedawno obchodzono w Pradze, daje nam głębokie, zwięzłe i wzniosłe określenie patrjotyzmu w tym pięknym dwuwierszu:

„Im szerszy świat przed ducha wzrokiem
Tem droższy nam nasz mały kraj“.

I w istocie im bardziej naród czeski rozwijać się będzie, tem bardziej wzrastać będzie poczucie narodowe, jak to słusznie Gumplowicz powiedział: „Najpewniejszym środkiem dla zabezpieczenia Czechów raz na zawsze od wszelkich zapędów panslawistycznych, jest zupełna swoboda rozwoju narodowości czeskiej; przy rozwoju swym bowiem, narodowa indywidualność czeska zarysuje się coraz wyraźniej i wzmocni się jej instynkt samo-zachowawczy.“

Ze stanowiska Juljusza Gregra, *Narodne Listy* są całkiem logiczne. Uważając swoje stanowisko narodowe za zgubione, muszą one powstawać przeciwko Polakom i Rusinom, których narodowościowe stanowisko przeszkadza zlaniu się wszystkich Słowian.

Poseł Barwiński powiedział w radzie państwa, że Rusinom od r. 1876 nie wolno nic drukować w ich narodowym języku, *Narodni Listy* odpowiedziały, że rosyjska literatura jest o wiele bogatsza. Tak samo powstawały one na Bułgarów i popychały swoich redaków w najskrajniejszych kierunkach, gdyż to szkodzi Austrji a dogadza Rosji. Zdaje mi się, że wyjaśnienie tej kwestji byłoby bardzo potrzebne, bo niejasność tych dwóch kierunków wpływa na niejasność polityki czeskiej.

Chcąc jednak być sprawiedliwym, wyznać należy, że położenie Czechów było nierównie trudniejszem, jak położenie Węgrów, których politykę Czesi tak często naśladowali. Dla tego należy porównać położenie Czechów i Węgrów.

Węgrzy w roku 1861 stanęli na stanowisku bezwzględnej opozycji, oświadczając, że mają swe prawa, od których ani na jotę nie odstąpią i wytrwali w tem też do końca. Ale Węgrzy mieli konstytucję z roku 1848, sankcjonowaną przez cesarza, mieli świeże tradycje życia politycznego, które się żywo przechowały, bo jak wiadomo, od roku 1825 pod wodzą Szecheny'ego życie narodowe rozwinęło się w całej pełni w ich sejmie węgierskim.

Mieli więc Węgrzy tradycję i jasno określone prawa, wiedzieli wyraźnie, czego chcieli.

---

106)

WOJCIECH DZIEDUSZYCKI.

W PARYŻU.

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA.

TOM II.

[Ciąg dalszy.]

— Powtarzasz pan swoje dawniejsze tłumaczenie. Ale lekarze twierdzą jednogłośnie, że Hektor Moriau wcale nie był skłonnym do apopleksji.

— Sam jestem medykiem i wiem, że każdy starzec może uledz apopleksji.

— Wcale się nie pytam o pańską opinję medyczną. A wytłumacz mi pan, dlaczego oświadczyłeś, że się przenosisz pod Sfingę, kiedy miałeś zamiar osiąść gdzie indziej?

— Zrazu chciałem zamieszkać pod Sfingą. Potem zmieniłem moje postanowienie.

— A dlaczego nie odebrałeś nawet swoich rzeczy z pod Sfingi?

— Rzecz prosta. Rzeczy nie były potrzebnemi, skoro miałem zamiar się przebrać za robotnika.

— Pańskie tłumaczenie jest błahe i potwierdza tylko nasze przekonanie, że popełniłeś zbrodnię, o którą cię posądzają.

— Mniemam, że sąd przysięgłych będzie innego zdania.

— Zostaniesz pan zaraz skonfrontowany z jednym z głównych świadków.

Des Fleaux kazał po tych słowach zaprosić Anatola Moriau. Le Bel i Moriau spojrzeli sobie w oczy, ale Le Bela wzrok nie wytrzymał spojrzenia Anatola.

Zaczęto protokół ciągnąć z Anatola. Opowiedział spokojnie całą sprawę, począwszy od zakładu o pannę Celinę, a skończywszy na śmierci ojca. Po ukończonem wyznaniu Anatola spytał się Dés Fléaux Le Bela oto, czy miał co do powiedzenia?

Le Bel odparł:

— Nie mam nic do powiedzenia; opowiadanie pana Moriau jest we wszystkiem zgodne z prawdą.

— A zatem, pan przyznajesz się do winy, bo świadek twierdzi, że zabiłeś jego ojca.

— Czy wolno mnie się świadka o co spytać?

— Wolno.

Le Bel zwrócił się tedy do Anatola z zapytaniem:

— Czy pan widziałeś, jak zabijałem pańskiego ojca?

— Nie. Ale widziałem pokrwawione ciało ojca, leżące na pańskiem łóżku i wiem, że byłeś sam jeden z ojcem, kiedy jego nagła śmierć zaskoczyła.

— Mówiłem panu, że ojciec pański umarł na apopleksję. Jakież masz pan prawo nie wierzyć moim słowom?

— Najpierw pańskie oświadczenia nie są zgodne z wyrokiem lekarzy.

— Jeden tylko lekarz był pytany, pan Beton i pytam się, skąd przychodzę do tego, że moje świadectwo waży u pana mniej, jak opinja tak nędznego lekarza, jak pan Beton?

— Pana Beton nie złapałem na kłamstwie, a o panu wiem, że mawiałeś nieprawdę, nawet tam, gdzie nie chodziło o twoje życie.

— Panu bardzo jest wygodnie znieważać więźnia, nie mogącego się upomnieć o swoją krzywdę.

— Jak pan byłeś na wolności, nie byłeś zbyt skory do dawania satysfakcji honorowej.

— To nie ma nic do rzeczy. Ale zarzuciłeś mnie pan kłamstwo. Proszę o dowód tego, że kłamałem.

— Dowód jest na dłoni. Mówiłeś pan, żeś wygrał zakład, aby odemnie wywabić rękopis. A zakładu nie wygrałeś. Kiedy mówiłeś potem, że rękopis spaliłeś, dowiodłeś tem tylko, że rękopisu za żadną cenę oddać nie chcesz. Mówisz pan teraz, że apopleksja trafiła mojego ojca. Opowiadanie pańskie o jego śmierci jest w najwyższym stopniu nieprawdopodobne, pan nie zasługujesz na wiarę, a całe pańskie postępowanie daje się tylko w jeden sposób tłumaczyć i pojąć. Chciałeś mój rękopis wydać jako swoje dzieło. Kłamałeś pan przeto, aby ten rękopis dostać w swoje ręce, a ojca mojego zabiłeś jako niewygodnego świadka tego, że ja rękopis napisałem.

— To nie jest świadectwo, to są oszczercze i głupie domysły. Najlepszym dowodem tego, jak czczemi są te domysły pańskie, jest to, że znając słabą inteligencję autora, uważałem, że jego bazgranina na to chyba posłużyć może, aby zapalić moją cygaretę.

Świadek i obwiniony roznamiętniali się; Anatol bladł, Karol Le Bel czerwieniał coraz bardziej. Des Fléaux przerwał tedy tę pierwszą konfrontację i wezwał Anatola do odejścia. Skoro się stało zadość wezwaniu, zwrócił się do Le Bela surowo i rzekł:

— Proszę pana się nie unosić. Stoisz pan przed komisją śledczą jako obwiniony i pokora lepiejby przystała panu w tych okolicznościach, [illegible]

— Nie podobna przecie — zawołał Le Bel — [illegible]

— Więc pan obstajesz przy twierdzeniu, że nie jesteś winien zbrodni [illegible] Hektora Moriau?

— Tak.

— Pan wypierasz się podobnież wszelkiego udziału w porwaniu panny Celiny Ciessanowskiej?

— Tak jest. Nic o tem porwaniu nie wiem.

— A zatem skonfrontuję pana ze świadkiem w tej sprawie i zobaczymy, czy możemy jakąkolwiek wagę przypisywać pańskim zaprzeczeniom?

Przywołano Kornela Wronowskiego, który spojrzał całkiem obojętnie na Le Bela. Ale obwiniony oddał mu wejrzenie, pełne wściekłej nienawiści. Widok szczęśliwego rywala obudził w nim całą namiętność dziką, która zeń uczyniła zbrodniarza. Tylko widok sędziów i zbrojnych wstrzymywał Le Bela od tego, aby się nie rzucił na Wronowskiego, [illegible]

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zupełnie inaczej było w Czechach. Czesi po bitwie pod Białą Górą utracili swe prawa, — ich sejm stanowy zbierał się rzadko i nie miał żadnego znaczenia.

W Węgrzech, tak samo jak w Polsce, wszystkie warstwy narodowe przechowały tradycje narodowe i wszystkie dążyły do tego samego celu.

W obu krajach nie przyszłoby nikomu na myśl, prowadzić odrębną politykę, a chociaż i u nas większa własność wybiera sama swych posłów, ale oni są członkami Koła polskiego, tak samo, jak posłowie miast i gmin wiejskich.

Tymczasem w Czechach szlachta feudalna należy w części do obozu niemieckiego, w części zaś tworzy inny obóz, który popiera wprawdzie majątkowo narodowe instytucje, ale dopiero powoli zbliża się do narodu. Panowie czescy mają swe tradycje, ale to są tradycje austrjackie. Wielu z nich zajmowało najwyższe stanowiska w Austrji, co naturalnie nie mogło pozostać bez wpływu na ich tradycję familijną. Nadto nie mieli oni poczucia potrzeby konstytucji, wskutek której pozycja ich zmalała, podczas gdy w Węgrzech cały naród dbał i walczył o te same prawa. Dość wspomnieć artykuły pisane w roku 1875 przez hrabiego Leona Thuna, który wraz ze szwagrem swoim hr. Henrykiem Clam-Martinitzem prowadził partję feudalną czeską.

Otóż hr. Thun wyraźnie mówi, że konstytucja się przeżyła, że kwestje bytu nie mogą zależeć od wyników wypadkowego głosowania i machinacji stronnictw kierowanych przez ludzi, których najwyższym celem jest obalenie ministerstwa, aby uzyskać teki dla siebie; występuje przeciw dualizmowi i żywi pewne sympatje dla Rosji, długoletniego sprzymierzeńca Austrji. (C. d. n.)

Galicja i wiedeńskie Towarz. urzędników.

Czytamy w *Gazecie Urzędniczej*: W organie wiedeńskiego Towarzystwa urzędników zwróciło naszą uwagę zestawienie zapomóg, udzielonych w roku bieżącym z funduszów tego Towarzystwa urzędnikom z rozmaitych prowincyj na koszta leczenia w zakładach kąpielowych.

Reprodukujemy to zestawienie, gdyż rzuca ono dosadne światło na korzyści galicyjskich urzędników z humanitarnych fundacyj wiedeńskiego Towarzystwa.

	Udzielono urzędnikom: Stypendja lecznicze (Curstipendien)	Udzielono urzędnikom: Wolne miejsca w zakładach kąpielowych	Udzielono urzędnikom: Razem	Kwota pieniężna: Stypendjów leczniczych	Kwota pieniężna: Datku na koszta podróży	Kwota pieniężna: Razem
Z Austrji wyższej, niższej i Salzburga	17	1	18	1120	30	1150
Z Czech	25	2	27	1580	30	1610
Z Morawji i Szląska	14	1	15	970	—	970
Z Karyntji, Krainy, Istrji i Dalmacji	4	3	7	230	60	290
Z Galicji i Bukowiny	2	—	2	100	—	100
Z Węgier i Siedmiogrodu	16	1	17	1070	—	1070
Z Kroacji i Slawonji	4	—	4	200	—	2.0
Z Styrji i Tyrolu .	4	1	5	230	—	230
Razem . .	86	9	95	5500	120	5620

A więc na 95 otrzymało z Galicji aż dwóch, i to z kwoty 5620 zł. razem obydwaj 200 zł.!

Błogosławiony to kraj, którego mieszkańcy niosą z ochotą ciężko zapracowany grosz do obcych nam instytucyj i za to otrzymują tak hojne dary! Cieszmy się — cieszmy się bardzo, że we Wiedniu o nas nie zapomniano!

Z prasy rosyjskiej.

(Katedra prawosławna w Warszawie. — „Nowe Wremia" o sytuacji w Niemczech).

„Dzień Zwiastowania — pisze *Mosk. Wied.* — uradował warszawskich Rosjan tem, że w dniu owym *Warsz. Dniew.* wydrukował zezwolenie cara na zbieranie składek na budowę katedry prawosławnej w Warszawie. Jest to nowy krok w tej ważnej sprawie, która nie może być szybko ukończona ze względu na to, iż dotyczy nader wielkiej budowy. Dotąd komitet budowlany zorganizowany nie został, ani też zamianowano budowniczego, ale, o ile wiemy, rzeczy to bliskiej przyszłości. Konkurs na plany ogłoszony nie będzie, bowiem jak pisze *Warsz. Dniew.*, kazano już [illegible] opracować plany i przedstawić je przed październikiem r. b. Plan najlepszy otrzyma 5 000 rs., gdyby zaś w sądzie [illegible] 1 000 rs. Oto wszystko, co na drodze urzędowej wiadomo dotąd o budowie katedry. Sprawa ta budzi ogromne zainteresowanie pośród Rosjan, zamieszkałych w mieście i w całym kraju i nie ulega wątpliwości, że każdy poświęci się składką, odpowiednią do stopnia zamożności ofiarodawcy. Sfery rządowe zamierzają poświęcić pewien procent od pensji, a zapewne coś podobnego będzie miało miejsce i w innych biurach rządowych, zapewne też i świat handlujący rosyjski, który [illegible]. Przyjeżdżał do Warszawy z Kijowa profesor Pruchow, kierujący budową katedry w Kijowie. Wszyscy są tego przekonania, że [illegible] w związku z budową katedry prawosławnej w Warszawie. Profesor Pruchow udzielił bardzo cennych wskazówek w sprawie cerkwi, budującej się w gmachu [illegible] że w cerkwi tej będzie wskutek dzielnej inicjatywy kuratora, [illegible] wszystkich uczących się w [illegible]. Liczba tych uczących się wynosi obecnie do 1.200 głów, cerkiew więc taka jest nader potrzebną. Cerkwie dotychczasowe, jako mała, były zupełnie niedostateczną. Podobno cerkiew gimnazjalna będzie służyła zarazem i dla nauczycieli i rodziców, nie mających się gdzie podziać. Jak dalece cerkwie obecne są niewystarczające, świadczy fakt, że podczas świąt do cerkwi może się dostać zaledwie piąta część ludności prawosławnej miasta, a pozostali cisną się na schodach u wejścia, na dziedzińcu, lub pozostają w domu."

Niechaj się cieszą i budują — byle tylko nie wymuszali składek od naszych rodaków.

Nowoje Wremia powiada, że Niemcy wkroczyły w nader ciężki okres bytu politycznego, a to z przyczyny rozwiązania parlamentu i zarządzenia nowych wyborów. Dziennik ten nie przypuszcza, żeby nowe wybory zapewniły rządowi potrzebną mu większość; wszystko każe wnosić, że nowy parlament zachowa się równie wrogo dla ustawy wojskowej, jak rozpuszczony obecnie. Gdyby taki stan rzeczy nie sprowadził dymisji kanclerza i radykalnej zmiany w programie rządowym, wówczas ces. Wilhelm i hr. Caprivi będą musieli przystąpić do zmiany systemu wyborczego na taki, który zapewni rządowi potrzebną liczbę głosów. W państwie konstytucyjnem zmiany podobne mogą zajść tylko za zgodą parlamentu, oczywiście nie usposobionego do krępowania rąk sobie samemu i oto mimowoli przypomina się frazes socjalisty Bebla „o rewolucji z góry". — Dalej *Nowoje Wremia* notuje obawy gazet francuskich, że do czasu nowych wyborów mogą się rozpocząć różne „incydenty graniczne", jako środek agitacji rządowej i wyraża się w te słowa: W interesie pokoju i spokoju Europy pożądanem jest w najwyższym stopniu, żeby wypadki, jakie zajdą w Niemczech, mogły się rozwijać zupełnie niezależnie od wszelkich spraw międzynarodowych, zwłaszcza zaś różnych „incydentów granicznych."

Sejm.

(23 posiedzenie, 4 sesji VI. perjodu.)

Lwów 18. maja.

Początek o godz. 5. m. 10. Obecnych 83 posłów.

Sekretarz p. Trzecieski odczytuje spis petycyj, które odesłano do komisyj. Ogółem wpłynęło dotąd 854 petycyj.

Petycję pogorzelców gminy Potutory uchwalono na wniosek p. Sawczaka przydzielić komisji budżetowej z poleceniem ustnego zdania sprawy.

Następnie poświęcił książę marszałek słowa pamięci zmarłemu śp. Zygmuntowi Sawczyńskiemu, byłemu posłowi sejmowemu. Oddał on wielkie usługi naszemu szkolnictwu — utrzymał w pedagogach zapał i ducha poświęcenia, bez którego zawód ten jest niemożliwy. Izba stojąc wysłuchała przemowy księcia marszałka i oddała tem hołd zmarłemu.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego odpowiedział komisarz rządowy hr. Łoś na interpelację p. Korola i towarzyszy, w sprawie wyborów w Batjatyczach i Zwastowie. W obu sprawach namiestnictwo oświadcza, że zarządzi odpowiednie kroki. Na interpelację p. Romańczuka i towarzyszy w sprawie wrzekomo nierównomiernego traktowania języka ruskiego i wyznania ruskiego przez starostów, oświadczył komisarz rządowy, że tak nie jest.

Po przystąpieniu do porządku dziennego, zabrał głos dr. Sawczak do pierwszego czytania sprawozdanie Wydziału krajowego o zamknięciach rachunkowych galic. funduszu propinacyjnego za rok 1892. Sprawozdawca wnosi zatwierdzenie zamknięcia rachunkowego gal. funduszu propinacyjnego za r. 1892 z wyrażeniem życzenia, ażeby dyrekcja funduszu propinacyjnego sporządzała na przyszłość takie zestawienia ogólnych sam dochodów i wydatków podług wyników spisów kasowych i aby po wcieleniu zwyżki za dany rok do funduszu zasobowego, każdoczesny zapas ostateczny wypływał sam ze siebie (rezultował) w funduszu ogólnym. W myśl wniosku sprawozdawcy odesłano do komisji budżetowej.

Z kolei przedstawił p. Wiktor imieniem komisji administracyjnej, w sprawie petycji Tow. łyżwiarskiego we Lwowie w przedmiocie sprzedaży części Szumsnówki, następujący wniosek:

Petycję Towarzystwa łyżwiarskiego odstępuje się Wydziałowi krajowemu do możebnego uwzględnienia i przyznania, w razie sprzedaży, możliwych ulg w wypłacie ceny kupna przy zastrzeżeniu, że towarzystwo łyżwiarskie urządzi na ewentualnie nabytym gruncie plac ćwiczeń gimnastycznych dla młodzieży.

P. Michalski domaga się, aby sprzedano grunt temu najwięcej dającemu, albo aby zamieniano za grunt, przydatny dla szkoły leśnej, pod warunkiem, że staw po zgaśnięciu kontraktu w r. 1894 zostanie zamknięty.

Wniosek p. Wiktora wraz z poprawką p. Michalskiego uchwalono.

Imieniem komisji administracyjnej przedstawił p. Adam Jędrzejowicz projekt rządowy ustawy łowieckiej dla Galicji. Zaznaczywszy, że projekt rządowy pomija zupełnie ingerencję władz autonomicznych, chociaż łowiectwo należy do gospodarstwa krajowego, oświadcza, że właśnie dlatego komisja w niektórych ustępach projekt rządowy zmieniła i proponuje pewną ingerencję dla wydziałów powiatowych mianowicie przy ustanowieniu okręgów dzierżawnych, przy wydzierżawianiu, przy niektórych przepisach o ochronie zwierzyny, jako też przy postępowaniu o odszkodowaniach. W postanowieniach ogólnych przyjęto jako minimum, uprawniające do samoistnego polowania, 115 hektarów (200 morgów) Komisja przyjmuje bardzo racjonalnie 10 letni okres dzierżawy, gdyż tylko wówczas dzierżawca zechce istotnie zająć się powiększeniem stanu zwierzyny i racjonalną gospodarką. Ustawa łowiecka składa się z III. artykułów i 95 paragrafów.

Godzina $5^1/_2$. Posiedzenie trwa dalej.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Piątek 19. maja.

Wystawa geograficzno-etnograficzna Brazylji w muzeum przemysłowem w ratuszu. Wstęp 10 ct.

Produkcja muzyki 55. pp. w ogrodzie miejskim o godz $5^1/_2$ popoł.

Teatr: „Watażka", dramat w 3 aktach a 4 odsłonach na tle dziejowem z czasów Stanisława Augusta osnuty, przez Aurelego Urbańskiego. Początek o godz. $7^1/_2$ wieczorem.

W Tow. prawniczem referat p. Aleksandra Lewandowskiego o godz. 7. wieczorem.

Wiadomości osobiste. P. Józef Sterba złożył wczoraj w prezydjum magistratu przyrzeczenie urzędowe na etatowej posadzie miejskiego funkcjonarjusza technicznego.

Nekrologja. Dr. Czesław Podgórski, prymarjusz szpitala powszechnego w Żywcu, zmarł w Krakowie w 28 roku życia. — Marja z Limbergerów Kotowicz, żona pocztmistrza, zmarła w 38 roku życia w Chmielówce. — Stanisław Zawirski, auskultant sądowy, zmarł w Mościskach. — Ludwik Mizinoski, b. burmistrz i obywatel m. Rawy (w Królestwie), zmarł w Rawie.

Kalendarz. Piątek (19.): Piotra Cel. Wschód słońca o godzinie 4. minut 23, zachód o godzinie 7. minut 32.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na cietrzewie i głuszce.

Strzelanie królewskie, tradycyjna uroczystość towarzystw strzeleckich, odbędzie się w naszem towarzystwie w pierwszy dzień Zielonych Świąt, to jest dnia 21 b. m. Po ogłoszeniu przez dotychczasowego króla kurkowego p. Fr. Góralskiego bezkrólewia, rozpoczną się strzały członków, które trwać będą aż do następnej niedzieli do godziny 7. wieczorem.

W dniu 1. czerwca b. r. nastąpi uroczystość obwołania nowego króla kurkowego.

Obiad. Onegdaj o godzinie $^1/_2$8. wieczorem, od był się u państwa namiestnikowstwa hrabiów Badenich obiad na 24 nakryć, na który przybyli: dr. Juljan Dunajewski, radca dworu Lucjan Krynicki, radca rządu i profesor uniwersytetu dr. Fryderyk Zoll, Edward hr. Raczyński, dr. Adam Czyżewicz, Jan Gnoiński, Kornel Horodyski, Zygmunt Kozłowski, Stanisław Łączyński, ks kanonik Kornel Mandyczewski, Mieczysław Onyskiewicz, Józef Popowski, dr. Gustaw Romer; członkowie Wydziału krajowego: Tadeusz Romanowicz, dr. Damian Sawczak, dr. Tadeusz Rutowski, Tomisław Rozwadowski, Oktaw Sala, Marjan Dydyński, Henryk Szeliski, Jan Vivien, Eustachy Zagórski.

Wiadomości dyecezjalne. Z dekanatu sanockiego: ksiądz Jan Jayk, proboszcz obrządku łacińskiego w Zagórzu Starym, został odznaczony ekspozyturą kanoniczną.

Na audjencji u cesarza byli onegdaj między innymi jenerał brygady Zaleski i krajowy inspektor szkolny Emanuel Dworski.

Przeniesienie. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego Stanisława Brańkę z Żywca do Kołomyi.

Order. Cesarz zezwolił przyjąć i nosić sekretarzowi legacji Leopoldowi hr. Bolesta Koziebrodzkiemu cesarsko otomański order „Medżidje" klasy trzeciej.

Wykształcenie kobiet. Od jednej z kobiet otrzymujemy w sprawie mającego się założyć gimnazjum żeńskiego, następujące uwagi: „Z wielką radością wyczytałam w pismach codziennych wiadomość o podjęciu na jednem z posiedzeń Sejmu kwestji założenia gimnazjum żeńskiego we Lwowie. Wyobrażam sobie bogobojny strach niektórych zwolenników średniowiecznego wychowania kobiet, polegającego na tem, aby dziewczyna trochę czytała, pisała, haftowała w krosnach, śpiewała, lub grała i pięknie wystrojona, czekała na rycerza z ziemi obiecanej.

Rycerzy coraz mniej, a dziewczęta i ich rodzice przychodzą do przekonania, że życie nie snuje się z peli jedwabnej przy akompaniamencie piosnek, ale z twardych powrozów, które w bicz Boży się ułożą i spadną na ich własne barki, jeśli dziewczyna nie będzie się kształcić tak, aby mogła utrzymać się w przyszłości z własnej pracy.

Wesołe melodje przy braku dachu nad głową — zamienią się w posępne akordy smutku, lub dysharmonijne dźwięki rozpaczy i zwątpienia, gdy kobieta, jak łódź bez steru, rozbijać się będzie o twardą rzeczywistość, lub osiędzie na mieliźnie, gdy inne płyną swobodnie i szczęśliwie w stale wytkniętym kierunku.

Nauczycielstwo jest dziś jedyną deską zbawienia, a jest ono tak przepełnione, że w tym kierunku nie ma szans polepszenia doli kobiecej. Zresztą nie wszystkie kobiety mają do tego zdolności i zamiłowanie, a nauczycielka, pracująca tylko dla chleba, nie przyniesie korzyści społeczeństwu. Kierunek handlowy i przemysłowy wobec zbytniej konkurencji, również nie wiele przedstawia korzyści.

Gimnazjum otworzy kobiecie szerzej wrota do wiedzy i pracy, a z głębszą nauką z wyższym poglądem na swe posłannictwo w społeczeństwie, kobieta nabędzie mocy charakteru, prostoty w uczuciach, nie będzie kosztowną lalką, rujnującą rodziny, ale pracownicą zacną zarówno z mężem, lub ojcem pracującą dla dobra własnego, swej rodziny i społeczeństwa, wśród którego żyje.

Profesorowie, uczący dziewczęta, przyznają zgodnie, że posiadają one wiele zapału do nauki i wytrwałości w pracy. Mamyż więc ich zdolności przyrodzone marnować ze szkodą dla nich i społeczeństwa, dlatego, że nie możemy się wyzuć z przestarzałych przesądów? Nie obawiajmy się, aby kobieta, gruntownie wykształcona, nie umiała spełniać obowiązków żony, lub matki, gdy nią zostanie. Prawdziwa wiedza, jak słońce, zarówno oświeca, jak grzeje, — rozjaśnia umysł i uszlachetnia uczucia.

Pozwólcie kobietom wspólnie z wami czuć, myśleć i pracować, dajcie im do tego sposobność przez umożliwienie zaczerpnięcia głębszych wiadomości w instytucjach, do tego utworzonych, a przekonacie się, że tysiące i miliony, wydawane dziś przez rodziców na powierzchowne, a kosztowne wykształcenie i na marne fatałaszki, stokroć korzystniejsze przyniosą rezultaty, gdy je obrócimy na gruntowną naukę, podnoszącą kobietę moralnie i umysłowo i zapewniającą jej byt materjalny.

Już w starożytności mówi Arystoteles: „Państwo powinno troszczyć się o kierownictwo kobiet, gdyż jak mężczyzna i kobieta tworzą rodzinę, tak państwo składa się z męskiej i kobiecej ludności. Gdzie stosunki kobiet źle urządzone, należy uważać połowę państwa za bezprawną." Nie odmawiajmy kobiecie najświętszych praw człowieka, prawa do pożytecznej pracy i prawdziwej oświaty! *Jedna z kobiet.*"

Interesująca wystawa. Na rzecz leczniczej kolonji rymanowskiej w muzeum przemysłowem w ratuszu, otwartą zostanie dziś w piątek, 19. maja rb. wystawa geograficzno etnograficzna Brazylji, Argentyny, Paragwaju, Patagonji, Araukanji i innych krajów południowej Ameryki, z podróży dra Józefa Siemiradzkiego. Wystawa otwarta codziennie od 9 do 1 przedpoł. i od 3 do 6 godz. popołudniu. Wstęp 10 ct. od osoby.

Dyrekcja ruchu kolei państwowych w Stanisławowie zostanie aktywowana z dniem 1. lipca 1894 roku, koszta zatem z tem połączone wejdą do preliminarza na rok 1894.

Groźny pożar powstał onegdaj około godziny 10 w nocy w sklepiku pod l. 3 przy ulicy Wesołej w którym niejaka Tauba Grünfeld sprzedaje naftę. Jakaś dziewczynka biorąc ze stołu flaszkę napełnioną naftą, właśnie co kupioną, przez nieostrożność wywróciła ją, a gdy chciała pochwycić flaszkę, by się nafta nie wylała, zawadziła drugą ręką, w której trzymała zapałki, o stół, skutkiem czego zajęły się zapałki, a od tych rozlana nafta. Płomienie w jednej chwili ogarnęły stół i w pobliżu stojącą szafkę z odzieżą, Grünfeldowa jednak nie tracąc przytomności, natychmiast wyrzuciła na ulicę płonące te sprzęty, a drzwi sklepiku zamknęła, przez co zapobiegła dalszemu szerzeniu się ognia, tak, iż straż pożarna, przybywszy spiesznie na miejsce, zastała ogień już ugaszony.

Zakład wychowawczy. Bawi w naszem mieście p. Władysław Axentowicz, właściciel i kierownik zakładu wychowawczo-naukowego w Kołomyi, celem utworzenia podobnego zakładu we Lwowie.

P. Axentowicz posiada w zawodzie wychowawczym długą już, a chlubną praktykę. Jako kierownik Bursy im. J. I. Kraszewskiego w Stanisławowie kilkuletnią pracą zaszczytnie zapisał się w historji tej instytucji i w znacznej mierze przyczynił się do jej utrwalenia. Również na teraźniejszem swem stanowisku, jako kierownik i właściciel zakładu wychowawczo naukowego, wyrobił sobie p. Axentowicz powszechne uznanie zarówno władz szkolnych, jak rodziców za wyborne prowadzenie młodzieży.

Sądzimy, że i we Lwowie, gdzie nowy ten zakład odpowiadać będzie żywo odczuwanej potrzebie, znajdzie sumienna a wytrawna praca p. Axentowicza niemniejsze uznanie.

Zarząd zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków odbył dnia 7. b. m pod przewodnictwem dr. Wacława Domaszewskiego posiedzenie, którego głównym przedmiotem było sprawozdanie za rok 1892. O doniosłości instytucji świadczą wymownie cyfry sprawozdania i zamknięcia rachunkowego, wskazujące zarazem na stały i normalny rozwój agend zakładu.

Z cyfr tych przytaczamy najważniejsze: Wypadków zgłoszono 735, między tymi 58 wypadków śmierci; w roku poprzednim wynosiła ilość zgłoszonych wypadków 618. Część ich pozostała na razie niezałatwiona z powodu niedokończenia dochodzeń, ustawą przepisanych.

Tytułem odszkodowania wypłacił zakład w roku 1892 kosztów pogrzebowch 840 zł. 65 ct., rent wdowich 2658 zł. 62 ct, rent sierocych 3746 zł. 40 ct., rent ascedentów 450 zł. 64 ct, rent dla trwale niezdolnych do zarobkowania 14.120 zł. 86 ct., rent dla przemijająco niezdolnych do zarobkowania 9490 zł. 38 ct, odpraw wdowich 412 zł 92 ct., ogółem tedy wynosił gotówkowy wydatek na cele odszkodowań 31.720 zł. 47 ct. — (w poprzednim roku 19.494 zł. 78 ct.), a z doliczeniem rezerwy na renty dla przemijająco niezdolnych do zarobkowania 33.869 zł. 58 ct.. Renty stałe wymagają według obliczenia po koniec roku 1892 poważnej sumy 327.055 zł. 48 ct, jako pokrycia, obliczonego na podstawie rachunku matematyczno asekuracyjnego. Ponadto rezerwowano sumę 71.333 zł. 29., jako pokrycie dla wypadków zgłoszonych, lecz na razie niezałatwionych.

Opłaty, wnoszone za ubezpieczenie robotników, które w roku 1889/90 uczyniły 141.669 zł. 62 ct., a w roku 1891 wynosiły 151 920 zł. 12 ct — wzrosły w roku 1892 do sumy 170.364 zł.

Cyfra opłat zaległych wynosiła 37.983 zł. 55 ct. (w roku poprzednim 16.533 zł. 49 ct), dochód z grzywien za przekroczenia ustawy wynosił 5296 zł. 60 ct. (w roku poprzednim 3998 zł 38 ct.) — Z końcem roku 1892 posiadał zakład w efektach, pupilarne bezpieczeństwo mających, sumę 244.534 zł. 50 ct (z końcem 1891 roku 137.262 zł. 50 ct.)

Zamknięcie rachunków 1892 roku kończy się — jak lat poprzednich — nieznaczną nadwyżką administracyjną (2369 zł. 52 ct) — co jest objawem tem bardziej pocieszającym, jeżeli się zważy, że niektóre finansowo potężniejsze od naszego zakłady innych prowincyj, już w roku poprzednim zamknęły swe rachunki niedoborem.

Sprawozdanie, z którego powyższe cyfry wyjęliśmy, zatwierdził zarząd zakładu, udzielając zarazem na wniosek komisji rewizyjnej absolutorjum wydziałowi i dyrekcji.

Do związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie przystąpili w dalszym ciągu następujący członkowie. Z udziałem 225 zł: Hilary Odachowski, Kraków; z udziałem 100 zł. Eleonora Gieszczykiewicz, Kraków; Kazimierz Masłowski, właśc. cukierni, Kraków; z udziałem 50 zł. Wincenty Satalecki właśc. masarni, Kraków; z udziałem 25 zł Michał Cygan, właśc. realn. i sklepu w Zakliczynie przy Sieprawiu; klasztor OO. Kamednłów na Bielanach; Hugo Lohn, oficjał kolei północnej, Kraków; Kunegunda Morawkowa, właścicielka sklepu, Kraków; Zygmunt Ortyński, właśc sklepu w Dębnikach pod Krakowem; Franciszek Podworski, właśc. sklepu w Barwałdzie dolnym; Paulina Menschek, żona star. komisarza straży skarbowej, Kraków; Marja Piekło, właśc. sklepu, Kraków; Marja Pieczonkowa, właśc. sklepu, Kraków; Stanisław Turski, urzędnik Tow. wzaj. ubezp., Kraków; Jan Widzisz, wł. sklepu, Kasinka; Marcjan Waźniakowski, wł. sklepu, Kraków i Kółka rolnicze w Krościenku nad Dunajcem i Pisarzowej.

Dyrekcja kolei państwowych donosi, że z dniem 1. czerwca 1893 zajdą na szlakach kolei państwowych następujące zmiany: Na szlaku Lwów-Podwołoczyska-Wołoczyska kursować będą, prócz istniejących pociągów osobowych i pospiesznych, pociągi pospieszne nr. 1 i 2. Odjazd pociągu nr. 1 ze Lwowa godz. 6. min 8 rano, przyjazd do Krasnego godz. 7 min. 18 rano, odjazd z Krasnego godz. 7 min. 23 rano, przyjazd do Wołoczysk godz. 10 min. 56 przed południem. Pociąg ten łączy się we Lwowie z pociągiem nr 1 z Krakowa, w Krasnem z pociągiem nr. 1652 z Brodów i nr. 1653 do Brodów, we Wołoczyskach z pociągiem pocztowym nr. 4 rosyjskiej południowo-zachodniej kolei. Pociąg nr. 2 odjeżdża z Podwołoczysk o godz. 5 min. 8 popołudniu, przyjazd do Krasnego godz. 8 min. 9 wieczór odjazd z Krasnego godz. 8 mi. 15 wieczór, przyjazd do Lwowa godz. 9 min. 26 wieczór. Pociąg ten łączy się w Krasnem z pociągiem nr. 1658 z Brodów, we Lwowie z pociągiem nr. 2 do Krakowa i nr. 313 do do Suczawy. Zmiana ta powoduje przełożenie pociągu nr. 1658 na szlaku Krasne-Brody i pociąg ten będzie odjeżdżał z Brodów o godz. 6 min. 33 wieczorem, przyjazd do Krasnego o godzinie 7 min. 55 wieczorem.

Równocześnie ustaje ruch dotychczas kursującego pociągu nr. 13 między Podwołoczyskami i Wołoczyskami. Na szlaku Lwów-Suczawa Burdujewy kursować będzie pociąg nr. 313 do Burdujew i tam łączyć się z pociągiem nr. 76 a król. rum. kolei państwowych do Jass. Pociąg zaś nr. 314 łączyć się będzie z powyższym dniem w stacji Suczawie z pociągiem nr. 75 a król. rumuńskiej kolei państwowej z Jass.

Bliższe daty, dotyczące przytoczonych zmian w ruchu pociągów osobowych i pospiesznych na linjach kolei państwowych z dniem 1 czerwca b. r. zawarte są w świeżo wydanych dodatkach do rozkładów jazdy ściennych i we formacie kieszonkowym.

Posiadający te podręczniki mogą otrzymać także odnośne dodatki za zgłoszeniem się w kasach stacyjnych, w biurze informacyjnem, lub w biurze ruchu kolei państwowych.

Pociągi spacerowe. Począwszy od niedzieli 20. bm. będą kursowały codziennie aż do odwołania pociągi spacerowe do Brzuchowic i Zimnejwody. Odjazd do Brzuchowic godz. 3 min. 51 popołudniu, powrót do Lwowa o godz. 8 min. 58 wieczorem. Odjazd do Zimnejwody o godz. 4 min. 13 pop., powrót zaś następuje pociągami, codziennie kursującemi, nr. 15 i 13, które wyjeżdżają ze Zimnejwody o godz. 6 min. 22 i o godz. 9 min 27 wieczorem, przyjeżdżają zaś do Lwowa o godz. 6 min. 36 i o godz. 9 min. 41 wieczorem.

Czasy wymienionych odjazdów i przyjazdów są podane podług zegaru lwowskiego.

Wielką sensację wywołuje w Londynie respirator, wynaleziony przez niejakiego Charles, zapomocą którego będzie można swobodnie oddechać w minach (podkopach wojennych przy oblęganiu i obronie fortec) nawet wśród najgęściejszych gazów zabójczych. Inżynierja wojskowa robi w Chanthan próby, które się świetnie udają.

Nowo mianowany nuncjusz we Wiedniu, Agliardi, pochodzi z Lombardji. Rozpoczął on karjerę w kongregacji *de propaganda fide*, był później apostolskim legatem w Goa i uchodzi za nadzwyczaj skrupulatnego w urzędowaniu.

Szarańcza pustoszy Kampanię rzymską.

Kuchnia ludowa w Przemyślu Dnia 1 maja rb. zamkniętą została w Przemyślu „Tania kuchnia ludowa" która od 21. stycznia rb pod zarządem dwóch sióstr służebniczek prowadzoną była. W ciągu tego czasu wydano ogółem 4097 objadów po cenie 12 i 10 ct., co przyniosło okrągło 491 zł., zaś koszta prowadzenia kuchni — oprócz datków w naturaljach — wynosiły 746 zł. Niedobór w kwocie 255 zł, pokryty został z dochodu na ten cel urządzonej wenty gospodarskiej, która przyniosła 751 zł. Pozostałe 496 zł. zostały złożone w przemyskiej Kasie zaliczkowej i będą użyte na dalsze prowadzenie kuchni już od 1. września rb, ażeby zaraz z początkiem roku szkolnego dać możność biednym studentom żywienia się zdrowym i czysto przyrządzonym wiktem. Raz więc jeszcze dziękuję serdecznie wszystkim, którzy hojnem zaopatrzeniem wenty, do tego humanitarnego dzieła dopomogli, oraz paniom: Czaykowskiej, Casparowej, Cassinowej, Dworskiej, Harwotowej, Jaworskiej, Kiebuzińskiej, Motalowej, Madejskiej, Niederreuterowej, Puchalskiej, Piątkiewiczowej Irenie, Piątkiewiczowej Antoninie, Rokickiej, Szalajowej, Schindlerowej, Sławińskiej, Sikorskiej, Wasilkowskiej, Wysockiej, Voeroessowej, Zaczeńskiej i Żebrackiej, które nadzorem swoim przy wydawaniu objadów, do porządku i powagi tej instytucji wiele się przyczyniły, — ślę serdeczne „Bóg zapłać". W Przemyślu, dnia 15. maja 1893. *Elżbieta Sapieżyna.*

Po magnacku. P. Erazm Jerzmanowski z Nowego Jorku, znany nasz rodak filantrop, który rok rocznie znaczne kwoty przysyła do kraju na cele humanitarne, przesłał znów na ręce posła dr. Asnyka kwotę 1000 zł., z których przeznaczył: 1. Dla zakładu zaniedbanych dzieci w Krakowie, którego przełożonym jest ksiądz Siemaszko, ze Zgromadzenia ks. Misjonarzy 100 zł. 2. Na kolonje wakacyjne krakowskie 200 zł. 3. Dla stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie 100 zł. 4. Na sprowadzenie zwłok ś. p. Teofila Lenartowicza 100 zł. 5. Na budowę domu akademickiego 500 zł.

Wycieczka amerykańskich Polaków do „starego kraju". Z powodu wystawy we Lwowie i setnej rocznicy powstania Kościuszki, organizuje się w Ameryce, z inicjatywy p. Słupskiego, pierwsza zbiorowa wycieczka do „starego kraju." Pielgrzymi polscy zwidzą: Poznań, Gniezno, Gdańsk, Toruń, Kraków, Lwów, Zakopane i Morskie Oko. Chcący zaś zwidzić Warszawę, będą musieli dojechać tam pojedyńczo. Wycieczka ta będzie miała doniosłe znaczenie dla Polaków, urodzonych już w Ameryce, którzy gniazda swego rodu wcale jeszcze nie znają. Podając wiadomość tę za *Przeglądem Emigracyjnym* nie wątpimy, że taka wycieczka przyczyni się w wysokim stopniu do nawiązania silniejszych węzłów pomiędzy nami i braćmi za oceanem i oddać może sprawie narodowej łączności wielkie usługi.

Krynica. Zakład wodoleczniczy w Krynicy wydał właśnie sprawozdanie za rok ubiegły, które świadczy o znakomitym rozwoju tej perły zdrojowisk naszych. W r. 1892 leczyło się w zakładzie osób 748 (410 mężczyzn i 338 kobiet), tj. o 80 osób więcej, jak w r. 1891. Największego kontyngensu dostarczyli chorzy z cierpieniami nerwowemi — po nich chorzy ze zboczeniami w przewodzie pokarmowym i drogach oddechowych, z upośledzeniem w odżywianiu i leniwą przemianą materji, z zakażeniami chronicznemi, z wątłością ustroju wrodzoną lub nabytą, niedokrewni, rekonwalescenci, wreszcie osoby nie mające chorobliwych zmian w organizmie, które używały hydropatji dla rychłego odzyskania sił, pracą zużytych. Wyniki leczenia okazały się bardzo korzystnemi: z 748 przybyłych 445 opuściło krynicki zakład hydropatyczny ze zdrowiem zupełnie odzyskanem, 220 ze znacznem polepszeniem, z mniej wybitnem 62 — tylko 19 chorych, czyli $2^1/_2$% skutku pożądanego nie osiągnęło. Tak wybitnie skuteczną działalność leczniczą zakładu przypisać należy w znacznej mierze nader korzystnym warunkom, w jakich się zakład hydropatyczny w Krynicy znajduje: Ożywczy klimat (600 metr. n. p. m), położenie zaciszne, a słoneczne w parku, służba doświadczona, obfitość naturalnych środków leczniczych, odpowiednio urządzony pensjonat, zabezpieczający wszelkie potrzeby pacjentów, wszystko składa się na to, że leczenie w możliwie najlepszych odbywa się warunkach. Sam zakład, wystawiony przed 9 laty i od tego czasu trzechkrotnie rozszerzony, mieści dwa oddziały: dla pań i dla mężczyzn, każdy składający się z obszernej sali ogrzewanej i dobrze wentylowanej, posiadającej wszelkie najnowsze urządzenia, do leczenia wodą potrzebne i z kilku mniejszych pokojów łaziebnych. Oprócz tego mają oba oddziały osobne gabinety I. klasy. Poczekalnie, kasa, pokój ordynacyjny i pokoje do elektryzowania, massowania, inhalacyj i innych czynności leczniczych znajdują się w budynku oddzielnie wystawionym, który jest połączony z zakładem obszerną krytą galerją.

Przy zakładzie wodoleczniczym w Krynicy powstał przed 2 laty pensjonat dr. Ebersa dla osób, w tym zakładzie się leczących. Zadaniem jego jest zabezpieczenie pacjentom spokoju i wygód, przy kuracji potrzebnych, przez zupełne zaopatrzenie ich potrzeb w sposób odpowiadający wymogom leczniczym. Pensjonat ten składa się z dwóch domów, w pobliżu zakładu położonych, Willi Flora i Warszawskiej, mieszczących 70 pokojów, posiada obszerne ogrody, własny wodociąg źródlanej wody do picia i rozliczne urządzenia do rozrywek, przy leczeniu stosownych, służące.

Osobliwy bal wydała w tych dniach księżna Paulina Metternich w swoim pałacu we Wiedniu. Oryginalność tej zabawy stanowiło to, iż panowie byli nie do poznania. Młodzi przemienili się w starych, starzy w młodych. Ojciec tańczył na vis à vis z synem nie wiedząc, kogo ma przed sobą, gdyż mężczyźni nie byli wcale przedstawiani. Peruki blond,

czarne lub rude, zastępowały siwe włosy i naodwrót, zmarszczki były wyrównane lub wytworzone sztucznie, oprócz tego wielu uczestników ucharakteryzowało się na ludzi sławnych. Po salonach przesuwały się głowy: Liszta, Wagnera, Beethovena, Bismarka, Moltkego, ks. de Taylleranda itd., a także typowe twarze: Anglików, Malajczyków, murzynów, bojarów. Jednem słowem, była to maskarada we frakach. Damy wystąpiły w sukniach balowych modnego kroju.

Anarchiści francuscy. Z Paryża donoszą: Policja tutejsza wpadła przypadkiem tylko na trop anarchistów. W sobotę dostrzegł ajent policyjny w kurytarzu prefektury policji młodego człowieka, który chodził po kurytarzach, jak gdyby orjentując się co do położenia miejsc. Ajent poszedł za nim i dowiedział się, że to znany anarchista Spannagel. Rozpoczęto go śledzić i przekonano się, że zakupywał chemikalja, które zanosił do domku niejakiego Bondon w Lenallois koło Paryża. Rewizja u Bondena wykazała cały arsenał narzędzi ślusarskich i chemikaljów; pod podłogą znaleziono kosz z gotowemi trzema bombami.

Podziękowanie. Wydział Towarz. dziennikarzy polskich, spełniając miły obowiązek, składa niniejszem serdeczne podziękowanie: JW. Pani Hrabinie Stanisławowej Badeniowej i JO. Księciu Marszałkowi krajowemu Sanguszce, za protektorat nad rautem dziennikarskim; JWielmożnemu Państwu Mochnackim za łaskawe udzielenie swych salonów na raut, zaś Wielmożnej Pani Wernerowej za życzliwe i nader uciążliwe zajęcie się gospodarczą częścią rautu.

Jednocześnie wydział Towarz. dziennikarskiego serdecznie dziękuje wszystkim łaskawym Gospodyniom i Gospodarzom rautu, panu pułkownikowi Dylewskiemu, członkom komitetu, artystom: malarzom, muzykom i dramatycznym, W. Pani Markowej za bezinteresowne wypożyczenie dwóch fortepianów, W. Panu Musilowi zastępcy firmy Haase, za bezinteresowne wypożyczenie przyborów dekoracyjnych, wreszcie szanownej Publiczności, która raczyła przybyć na raut i tem wesprzeć cele Towarzystwa dziennikarskiego.

Walne zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w tym roku w Krakowie w dniach 21. i 22. maja. Po kartę uczestnictwa, za którą opłata wynosi 4 zł., zgłosić się należy do Edmunda Grzębskiego, profesora szkoły realnej w Krakowie. Karta ta upoważnia do bezpłatnego mieszkania i do uczty, która się odbędzie 21. maja b. r. Byłoby pożądanem, aby szanowni koledzy, którzy mają zamiar wziąć udział w Walnem zgromadzeniu, zechcieli naprzód zawiadomić prof. Grzębskiego, którego dnia i którym pociągiem do Krakowa przybędą. Bilety kwaterunkowe wręczać będą przybyłym członkom Tow. na dworcu kolejowym członkowie komitetu przyjęcia, odznaczeni kokardką. W sobotę t. p. 20. maja b. r. po 8. godzinie wieczór zebranie w hotelu pod „Różą".

Szósty odczyt, zamykający drugą serję odczytów Tow. oszczędności kobiet „O roku 1863" wygłosi dr Stela Sawicki dnia 19. b. m. w piątek o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej, dochód w połowie na fundację im. Kościuszki, a w połowie na straże ochotnicze wiejskie.

Tow. szkoły ludowej. Celem ukonstytuowania Koła męskiego Tow. szkoły ludowej we Lwowie zwołują pp. Adam Asnyk i Tad. Romanowicz zebranie, które odbędzie się w sobotę dnia 20. b. m. o godzinie 6½ popołudniu w sali ratuszowej. Porządek dzienny: 1. Zagajenie. 2. Wybór zarządu. 3. Wnioski członków.

Z Tow. prawniczego lwowskiego. W piątek dnia 19. maja bież. roku o godzinie 7-ej wieczorem w sali Towarzystwa prawniczego (ulica Karola Ludwika l. 3, II. piętro), referować będzie p. Aleksander Lewandowski o kwestjach spornych z austrjackiego prawa asekuracyjnego w szczególności, czyli kapitał na wypadek śmierci ubezpieczony jest przedmiotem spadku i czy podlega egzekucji. — Wydział zaprasza wszystkich p. t. członków na ten wykład.

Składki. Pani Leontyna Kolischerowa przesłała na nasze ręce złożoną przez pp dyrektorów i urzędników galic. Banku hipot. w dniu 13. maja 1893 jako w roczniczę zgonu bł. p dr. Józefa Kolischera, na cele dobroczynne kwotę 60 zł., przeznaczając z takowej po 20 zł. na kolonie wakacyjne dzieci wyznania chrześc., na kolonie wakacyjne dzieci wyzn. mojż. i na rzecz ochotniczego Tow. ratunkowego we Lwowie.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w piątek po raz trzeci „Watażka", dramat w 3. aktach, a 4. odsłonach osnuty na tle dziejowem z czasów Stanisława Augusta przez Aurelego Urbańskiego; jutro w sobotę „Baron cygański", operetka w 3. aktach J. Straussa. Pierwszy występ pana Piotra Karpińskiego, artysty teatru łódzkiego.

„Ekonomisty polskiego", wychodzącego we Lwowie rok IV, 15. każdego miesiąca, opuścił prasę zeszyt za kwiecień i zawiera: O projekcie finansowym Sonnenscheina; Rozwój waluty i poprawy jej systemu dwukruszcowy; Taryfy przyszłych kolei lokalnych w Galicji, a koszta przewozu towarów na gościńcach; Przegląd rolniczy; Kronika *Ekonomisty polskiego* z dziedziny ekonomji, handlu i przemysłu.

Nasz Manchester na Wystawie krajowej.

Biała 17. maja.

Biała, pomimo iż nazwać ją można słusznie „galicyjskim Manchesterem", mało się kto u nas zajmuje, niby prawie jej nie znał. Kontakt towarzyski kraju nie ma z nią żadnego, a jednak byłby on ze wszech miar pożądany. Jeden tylko p. Zyblikiewicz, wydawszy przed laty Białą ocenił jej znaczenie i to głównie pobudził do robót i dążeń, skierowanych ku podniesieniu przemysłu krajowego.

Cyfry mówią zawsze najdobitniej. Otóż powiedzą wam one, iż Biała i Bielsk wypłacają robotnikom tygodniowo 70.000 zł., około 3½ miljona rocznie! Czyż nie wymowne? Jedyną przeszkodą w rozwoju przemysłu jest nadmierny ucisk podatkowy. Podatki wymierzane są tu o wiele wyżej, aniżeli w sąsiednim Szląsku, wskutek tego też od niedawna dał się czuć w Białej zastój pewien, a kto chce pracować i z pracy tej mieć korzyść jakową, ucieka do Bielska!

Wielkie fabryki tutejsze o robotnikach, przeważnie polskich, skąpe — jak dotąd — utrzymują z krajem stosunki. Wszystko niemal produkuje się na wywóz za granicę i za morza. Bierze stąd towar Turcja, Anglja (np. bibułkę białą Fiałkowskich w ogromnej ilości), dalej Północna Ameryka, nawet Indje. W ostatnich czasach nawiązały się pewne nici z Towarzystwem handlowem galicyjskiem, z czego rzetelnej dla stron obu spodziewać się należy korzyści.

Prawdziwym „*evenement*" chwili był przyjazd sekretarza jeneralnego powszechnej wystawy krajowej, p. Starkla Przybył on do Biały ubiegłego piątku i rozpoczął niezwłocznie kroki, celem nakłonienia przemysłowców bialskich do współudziału w wystawowem przedsięwzięciu. Jakoż na godzinę 12 w południe dnia 12. bm. energiczny burmistrz Biały dr. Rosner zwołał do ratusza najwybitniejszych przemysłowców, którzy też stawili się w liczbie 30. W konferencji uczestniczył również starosta bialski p. Piwocki. Po zagajeniu zebrania przez p. burmistrza, przemówił wymownie p. Starkel, wyjaśnił zgromadzonym historję, cel, doniosłość i szczegóły wystawy, rozdał im program, deklaracje, oraz inne druki. Wszczęła się żywa dyskusja. W rezultacie uchwalono: utworzyć lokalny komitet bialski; powołano w skład jego 20 osób; postanowiono nie budować oddzielnego pawilonu, tylko skomasować się w pałacu przemysłu.

W toku dyskusji wybitny wielce przemysłowiec p. Guelcher zaznaczył, iż Biała wystąpić winna jak najświetniej, że przemysł bialski doznał obecnie ze strony prezydenta wielce rządu gorliwego poparcia i wyraził pełne zaufanie wszystkich dla p. starosty Piwockiego, oddając całą akcję pod jego opiekę.

Jest już rzeczą prawie pewną, iż wezmą udział w wystawie i przydadzą jej niemałej korzyści i blasku najznakomitsze firmy tutejsze, mianowicie: Sterniokel i Guelcher (fabryka sukna, obrywanie i przędzalnie, tkalnia, farbiarnia, apretownia, garbarnia, wyrób artykułów metalowych, w szczególności warsztatów mechanicznych tkackich, nadto warsztaty elektro-techniczne wyrabiające machiny, dynamo-elektryczne i wszelkie rodzaje oświetlenia elektrycznego); Strzygowski (Karol) spadk. stryja swego, znanego ś. p Franciszka (renomowana fabryka sukna najnowszego urządzenia); Fiałkowscy (główna fabr. papieru, umontowana według ostatnich wymogów postępu), dalej firmy Hess, Zipser, Vogt, Senewald (jedyna w Galicji fabryka wyrobów szczotkarskich); Szmeja (fabryka urządzeń młynarskich) i inne. Z Bielska spodziewać się można uczestnictwa Nehrlicha, Polaka (fabryka śrutu, nabojów, kultura roślin dla remiz łowieckich).

Oto rezultat narady, spowodowanej misją delegata wystawy, rezultat wysoce pocieszający. Bylibyśmy serdecznie obowiązani, gdyby słowa niniejsze powtórzyć zechciały wszystkie dzienniki krajowe. Zadokumentowałyby one bowiem tem silniej łączność Biały z powszechną wystawą krajową i jej pełnemi znaczenia celami!

Ostatnie wiadomości.

Sytuacja w Węgrzech coraz krytyczniejsza. Ogólnie sądzą, że ministerstwo Weckerlego nie długo się utrzyma. Opozycja postanowiła aż do 21. b. m. interpelować codziennie względem zakazu oficerom brania udziału w uroczystości odsłonięcia pomnika honwedów. Organ kościelny *Magyar Allan* twierdził, że Kossuth otrzymał od rządu zapewnienie corocznej dotacji po 10.000 zł. z funduszu dyspozycyjnego za popieranie polityki kościelnej rządu. Lecz zaraz nazajutrz odwołał ze skruchą tę potwarz, rzuconą na sędziwego rewolucjonistę.

Zajścia na zgromadzeniu związku chłopskiego w dniu 1. bm. dowodzą, że w opinji publicznej Czech przygotowuje się zwrot przeciwko Młodoczechom. — Na zgromadzeniu ukazali się wszyscy posłowie młodoczescy i postawili wniosek, ażeby zgromadzenie przyjęło rezolucję, iż wieśniacy czescy chcą dążyć do uzyskania prawa państwowego pod kierownictwem Młodoczechów. Przeciwko wyrażeniu „pod kierownictwem Młodoczechów" powstała opozycja. Przyszło do formalnej walki na pięście tak, że że zgromadzenie zamknięto.

Z Litwy piszą do *Dzien. Pozn.*: Brak księży dotkliwie uczuć się daje. Mamy kilkanaście parafij nieobsadzonych w gub. mińskiej i mohylewskiej, kilka zaś w gub. wileńskiej i grodzieńskiej. Gdy kapłan zachoruje lub umrze, parafjanie pozbawieni są mszy i wszelkich posług religijnych. Tak n. p. w mieście Radoszkowicach, gub. wileńskiej, podczas świąt wielkanocnych nie było ani razu nabożeństwa, bo ksiądz zachorował i do dziś dnia jest chory. Na kilkakrotne depesze do biskupa w Wilnie otrzymano odpowiedź, iż nie ma księży do rozsyłania. Od sześciu więc tygodni pięciotysięczna parafja żyje bez przewodnika duchowego. Ludzie umierają bez spowiedzi i grzebią sami zmarłych. W innej znów parafji ks. Wasz, łotr pierwszej próby, tak się dał we znaki parafjanom, iż ci od roku błagali biskupa o zmianę i zaledwo doczekali się obecnie innego pasterza.

W Ks. Poznańskiem i w Prusiech zwołano na dni najbliższe zgromadzenia przedwyborcze, na których postawione być mają kandydatury polskie. Walne zebranie wyborców m. Poznania odbyć się miało wczoraj (18. b. m). Pod obrady przeznaczył komitet rezolucję, wyrażającą wprawdzie uznanie posłom polskim za ich dotychczasowe trudy, lecz zawierającą także życzenie, „ażeby, ze względu na ogromne ciężary, jakie już upośledzone społeczeństwo polskie dla państwa ponosi, a wyjątkowo jeszcze ponosić musi konieczne ciężary celem zachowania potomstwu języka ojczystego, ażeby to społeczeństwo polskie broniono przed nakładaniem na nie nowych ciężarów". Wynika więc z tego, że komitet radby wybrać posłem przeciwnika zwiększenia siły zbrojnej. Dotąd odbyło się tylko zgromadzenie przedwyborcze w Strzelnie, gdzie jako kandydat stawał dotychczasowy poseł, p. Józef Kościelski. Zgromadzenie uchwaliło kandydatury: Józefa Kościelskiego, ks. dra Kanteckiego i dra Celichowskiego. Sensację wywołał telegram ks. arcybiskupa Stablewskiego z Rzymu do ks. Kanteckiego, a przez ostatniego z nich odczytany na tem zgromadzenia, następującej osnowy: „Donoszę Ci, że podziękowałem posłowi Komierowskiemu i Kołu polskiemu za jego zachowanie się przy głosowaniu nad projektem wojskowym. *Florjan*, arcybiskup."

Francuski „komitet przyjaciół pokoju", na czele którego stoją między innymi Juljusz Simon i Yves Guyot, oraz wielu innych wybitnych polityków i dziennikarzy, wydał odezwę do Francuzów, wzywającą do podpisywania oświadczenia pokojowego. Ma to być wielka manifestacja na rzecz pokoju, celem poinformowania rządu i parlamentu o usposobieniu ludu francuskiego W odezwie powiedziano, iż Francja, która pierwsza uznała prawa człowieka, powinna także uznać prawa ludów. Dalej powiedziano w odezwie, iż Francja nie chce zakłócenia pokoju i nowych rzezi, lecz pragnie bronić interesów swych dzieci, oderwanych od ojczyzny, jedynie w sposób pokojowy, wobec opinji publicznej, dopóki nie nadejdzie chwila wymiaru sprawiedliwości ludom.

List księcia-rejenta Albrechta brunszwickiego, w sprawie pojednania pomiędzy ces. Wilhelmem a ks. Bismarkiem, — którego treść podaliśmy onegdaj — sprawił oczywiście wszędzie silne wrażenie. Autentyczności jego nie zaprzeczają z żadnej strony; powszechną uwagę zwraca raczej fakt, że właśnie *Vorwärts* ogłosiła także poprzednio sensacyjne pismo księcia Jerzego saskiego o pastwieniu się nad żołnierzami. *Kreuz. Ztg.* domyśla się, że organ socjalistyczny tylko za pomocą zwykłej kradzieży mógł przyjść do posiadania tak ważnych dokumentów. List ks. Albrechta ogłoszony został w *Vorwärts* z tym komentarzem, że nadszedł czas, w którym należy za pomocą wotum miljona wyborców usunąć ostatnią możliwość powrotu ks. Bismarcka, który już w r. 1890 myślał o zamachu stanu i szukał jenerała odpowiedniego do przeprowadzenia walki ulicznej. *Voss. Ztg.* omawia treść listu ze zdumieniem, wyrażając oburzenie, że ostatni z paladynów wielkiego cesarza Wilhelma I. odsunięty został od uroczystości odsłonięcia pomnika ukochanego przez siebie monarchy. Co do ewentualności powrotu ks. Bismarcka do władzy, zapewnia *Voss. Ztg.*, że były kanclerz wcale nie myśli o przyjmowaniu na swoje barki ciężaru, któremuby już z trudnością mógł podołać.

Wiadomość, że z wojennej eskadry angielskiej, która stawała do przeglądu flot pod Nowym Jorkiem, 70 ludzi dezertowało, wywołała wielkie wrażenie w Anglji, odbiła się echem wielkiego niezadowolenia w prasie angielskiej i ma się stać przedmiotem interpelacji w izbie niższej. Wszyscy zgadzają się na to, iż wina tego smutnego objawu leży we wadliwem traktowaniu ludzi i w braku karności; ale pytanie, w czem właśnie szukać tej wadliwości? Załogi okrętowe angielskie pracą przeciążone nie są, żywienie ich nic nie zostawia do życzenia; więc pewna część prasy angielskiej w jednej tylko okoliczności upatruje źródło złego, a mianowicie w zbytecznem trudzeniu ludzi wiecznemi paradami i tym podobnemi „drobnostkami".

Bulanżyści — jak dochodzą wieści — dokładają wszelkich starań, aby mogli użyć jenerała Dodds'a za narzędzie do osiągnięcia swych celów politycznych i chcą go zrobić ulubieńcem opinji publicznej, podobnie, jak niegdyś jenerała Boulanger'a. Komitet rozwiązanej ligi patrjotów, która niegdyś służyła Boulanger'owi, powitał jenerała Dodds'a odezwą, w której wskazuje mu zadanie zniesienia parlamentaryzmu. Zdaje się jednakże, że jenerał Dodds okaże więcej zimnej krwi, niż miał jenerał Boulanger i nie da się wciągnąć w wir awanturniczych przedsięwzięć politycznych.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 18. maja. Wczoraj zajmowała się rada ministerjalna zajściami w sejmie czeskim i postanowiła natychmiastowe zamknięcie sesji.

Budapeszt 18. maja. Eugenjusz Zichy wystąpił z liberalnego stronnictwa.

W izbie minister Fejervary odpowiedział na interpelację, iż nieprawdą jest, jakoby orkiestrom wojskowym zabraniano grywania w teatrach węgierskich.

Praga 18. maja. Poseł Mattusz złożył mandat sejmowy. Klub staroczeski naradzał się wczoraj nad tłumnem złożeniem mandatów. Z powodu obawy przed demonstracjami, obsadziła policja wszystkie ulice; szczególnie obsadzono pałace arystokracji czeskiej. Wieczorne wydanie *Narodnich Listów*, omawiające właśnie urzędownie ogłoszone zamknięcie sejmu, zostało skonfiskowane.

Berlin 18. maja. Antisemita Paasch skazany został na 1 rok i 3 miesiące aresztu za obrazę ministra sprawiedliwości, tudzież tajnych radców Kaisera i Eichhorna z ministerstwa spraw zagranicznych.

Berlin 18. maja. Rząd postanowił przedłożenie wojskowe zastosować do wniosku Huene'go i w tej formie przedłożyć je radzie związkowej. Pomiędzy jedną a drugą frakcją wolnomyślnych toczy się jawna walka. W Szczecinie n. p. jedna frakcja kandyduje Muekla, druga Broemla. W Bydgoszczy natomiast, gdzie idzie o zwalczenie polskiego kandydata, wszystkie partje niemieckie popierają tamtejszego burmistrza, należącego do wolnomyślnych secesjonistów.

Berlin 18. maja. Zbliżona do ks. Bismarka *Westdeutsche Ztg.* omawiając list księcia Albrechta, twierdzi, iż na dworze berlińskim istnieje garstka osób, która stale pracuje nad pojednaniem cesarza z Bismarkiem. Niedawno temu usiłowania powyższe bliskie były powodzenia, ale Capriviemu raz jeszcze udało się podkopać je.

Paryż 18. maja. Policja odkryła w rafinerji nafty w Aubervilliers 20 patronów dynamitowych.

Londyn 18. maja. Z Tripolis donoszą, że rodzina francuskiego konsula podczas przechadzki napadniętą i insultowaną została przez kilkudziesięciu tubylców. Kawas konsulatu schwytał przewódcę napadu, ale przechodzący oficer turecki uwolnił go. Konsul domaga się zadośćuczynienia.

Rzym 18. maja. Papież wyraził magnatom węgierskim, którzy w izbie panów brali udział w rozprawach nad kościelną polityką rządu, szczególne podziękowanie.

Wiedeń 18. maja. Dyrektor Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych Romuald Makarewicz otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną.

Wiedeń 18. maja. Wczoraj po zamknięciu giełdy połudn. notowano: kredyty 329·25; węg. kredyty 386·—; anglosy 150·—; laenderbanki 248·—; sztacbany 353·87; lombardy 95·75; elbethale 236·50; tytoniowe —·—; alpiny 52·90; renta majowa 97·50; węg. złota 114·80; węg. koronowa 94·17; austr. koronowa —·—; losy tureckie —·—; uniony 49·50.

Berlin 17. maja. Giełda wczorajsza wiecz., kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität.) Kredyty 170·75 (330·20); lombardy 44·40 (97·22); węg. renta złota 94·75 (114·90); ruble 212·25 (128·31).

Frankfurt 17. maja. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 272·25 (329·65); lombardy 80·75 (96·55); renta węg. złota —·— (—·—); koronowa 91·10 (93·66).

Berlin 18. maja. Z dobrze poinformowanej strony zapewniają, że ogłoszona w pismach osnowa przemówienia cesarza Wilhelma podczas rewji na *Tempelhofer Feld*, była tylko rozwodnieniem tego, co cesarz w istocie powiedział, a co brzmiało o wiele energiczniej. Ażeby przeszkodzić ogłoszeniu prawdziwej osnowy, zdecydowano się w otoczeniu cesarza z zadziwiającym pośpiechem na ogłoszenie w dziennikach znanej wersji.

Rzym 18. maja. *Popolo Romano* oświadcza, że w pogłoskach o mających nastąpić zaręczynach księcia Neapolu z którąś z niemieckich lub angielskich księżniczek, nie ma słowa prawdy.

Rzym 18. maja. Między byłym ministrem Nicoterą a dep. Cefaly przyjdzie do pojedynku z powodu tego, że obaj popierali się ze sobą w kuloarach izby. Miało chodzić o jakieś sprawy wyborcze.

Belgrad 18 maja. W partji radykalnej nastąpiło poważne rozdwojenie, jedna część mianowicie stawia kandydaturę Dokicsa na posła do skupczyny z Belgradu, druga zaś oświadcza się za Pasicsem. Skutkiem tego pojawią się w Belgradzie dwie radykalne listy.

Wiedeń 18. maja. Sejm dolno-austrjacki ukończył wczoraj obrady nad ustawą o opiece nad ubogimi. Antisemiccy posłowie nie wzięli udziału we wczorajszej debacie, a to z następującego powodu: W wypracowanym przez wydział krajowy projekcie ustawy zamieszczone było postanowienie, że zarządcą domu ubogich może być tylko chrześcijanin, albo chrześcijańska kongregacja, tak samo też i służba, której poruczone jest pielęgnowanie starców, składać się musi z chrześcijan. Otóż liberalny poseł miasta Wiednia br. Sommaruga postawił wniosek, aby te słowa „chrześcijański" wykreślono wszędzie z tekstu ustawy. Marszałek br. Gudenus zarządził głosowanie i oświadczył, że 29 posłów oświadczyło się za wykreśleniem tych słów, a 28 przeciw, zatem wniosek dep. Sommarugi utrzymał się. Wówczas narobili antysemici wielkiej wrzawy, utrzymując, że jest równość głosów, gdyż przeciw wnioskowi Sommarugi głosowało 29 i za wnioskiem także 29. Następnie postawił dr. Lueger wniosek, aby w projektowanej ustawie postanowiono, że sieroty chrześcijańskie oddawać można na wychowanie tylko do chrześcijan. I ten wniosek odrzucili liberałowie. Wówczas antisemici wyszli z sali i powrócili dopiero wtedy, gdy liberałowie całą ustawę uchwalili. — Następnie uchwalił sejm subwencję 12.000 zł. na wypracowanie technicznego i finansowego projektu budowy kanału między Dunajem, Wełtawą i Łabą.

P. Hauk wniósł interpelację w sprawie znanego zakazu brania oficerom rezerwowym i jednorocznym ochotnikom udziału w stowarzyszeniach studenckich. Marszałek oświadczył, że nie odpowie wcale na tę interpelację, gdyż dotyczy ona najwyższych władz wojskowych, zatem sprawa ta nie należy do kompetencji sejmu.

Praga 18. kwietnia. Staroczeski *Hlas Noroda* potępia wczorajsze awantury w sejmie, które przynoszą ujmę godności reprezentacji kraju, a nieszczęście narodowi i ojczyźnie.

Praga 18. maja. Młodoczeskie pisma uważają zamknięcie sejmu jako zwycięstwo i spodziewają się zupełnego usunięcia akcji ugodowej.

Budapeszt 18. maja. Król serbski spotka się z matką na pokładzie okrętu nieopodal miasta Radujevacs.

Budapeszt 18. maja. Sejm węgierski uchwalił nie odbywać już więcej posiedzeń i upoważnił prezydjum do złożenia królowi imieniem sejmu gratulacji w dniu urodzin, to jest 18. sierpnia. Uchwałę tę przyjęto okrzykami „Eljen".

Linc 18 maja. Sejm górno-austrjacki w sprawie znanego rozporządzenia ministra wojny, zabraniającego jednorocznym ochotnikom, tudzież rezerwowym oficerom należeć do stowarzyszeń studenckich, uchwalił jednomyślnie rezolucję, wzywającą rząd, aby nie dopuszczał takiego wdzierania się władz wojskowych w dziedzinę praw obywatelskich.

Londyn 18. maja. Izba gmin przyjęła § 2. bilu o samorządzie Irlandji wraz z poprawką James'a, że najwyższa władza parlamentu państwowego pozostanie i nadal nienaruszoną i nieuszczuploną. Dalszy ciąg obrad nad bilem o samorządzie Irlandji odbędzie się 30. maja.

Londyn 18. maja Do *Standard*'u donoszą z Aten, że rząd grecki postanowił ściągnąć zaległości podatkowe, wynoszące 38 miljonów franków, i kwoty tej użyć na częściowe zaspokojenie zagranicznych wierzycieli.

Berlin 18. maja. Według *Vossische Zeitung*, wyraził się papież z uznaniem o Polakach z powodu stanowiska, jakie zajęli wobec ustawy wojskowej.

Barcelona 18. maja. Wczoraj wybuchły tu rozruchy uliczne. Wywołane zostały one sprawami czysto lokalnej natury. Z tłumów rzucano kamieniami na żandarmów, którzy dali kilka razy ognia i ranili wielu rokoszan. Mnóstwo osób aresztowano.

Wiedeń 18. maja. Giełda zbożowa. Pszenica na czerwiec 9·02 na jesień 9·13, żyto na jesień 8·43, owies na jesień 7·05.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 18. maja 1893 r.

HOTEL ZORZA. S. Irsay z Lipnik. R. Wierzchlejski ze Stawczan. M. Krasowski, dr. A. Ringelheim z Tarnowa. S. Schlockl z Chicago. Br. Plater z Warszawy. A. Pick z Pragi.

HOTEL EUROPEJSKI. A. Wojciński z Sądowej Wiszni. Ks. I. Butakiewicz z Jordanowa. I. Mrozewicka ze Strzałek. I. Nałęcz ze Stanisławowa. A. Ziner z Tokaju.

HOTEL IMPERIAL. A. br. Hagen z Wielkich ócz. S. hr. Zamoyski z Wysocka. O. hr. Borkowska z Ponikwy. S. Jędrzejowicz z Jasionki. M. Lewandowski z Reklinieo. P. Górski z Krakowa E. Torosiewicz z Brodki. M. Szeliski z Komborni. M. hr. Rey z Przecławia. S. Deller z Krakowca. M. br. Schnechen z Wiednia. A. Bisset z Peczeniżyna.

Lwów, z Izby handlowej

z dnia 18 Maja 1893 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	216 —	219 —
„ lwow.-czerniow ja ka po 200 z. wa. w sreb.	2[illegible]6 —	2[illegible]9 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	270 —	— —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	215 —
Listy zastawne za 100 zł.		
[illegible] hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	100 10	100 80
krajowego 4½ proc. w. a. los. 51 l.	100 50	101 [illegible]
[illegible] kred. gal. ziem. 5-proc. w. a.	[illegible]8 —	[illegible]8 70
„ „ „ 4-proc. w. a.	— —	— —
„ „ „ 4-proc. w. a. los. 52½ l.	97	[illegible]
„ „ „ 4½ pół pr. w. a. los. 52 l.	100 [illegible]	101 [illegible]
„ „ „ 4-proc. w. a. los. 58 l.	97 —	— —
Listy dłużne za 100 zł.		
[illegible]	— —	— —
[illegible]	— —	— —
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Obligi za 100 zł.		
[illegible]	—	— —
[illegible]	97 30	98 —
[illegible]	1[illegible] —	—
[illegible]	10[illegible] 2	—
[illegible]	[illegible] —	—
[illegible]	100 50	— —
[illegible]	96 —	—
„ „ 4% koronowej	9[illegible] —	96 [illegible]
[illegible]		
[illegible]	23 —	5 —
[illegible]	26 —	2[illegible] —
Monety.		
[illegible]	5 76	[illegible] 86
[illegible]	9 75	9 85
[illegible]	9 90	
[illegible]	1 23 —	[illegible] —
[illegible]	1 27 25	1 [illegible]
[illegible]	60 1[illegible]	60 60

NADESŁANE.

NEKROLOGJA.

†
Korneija Bogorja
PODLEWSKA
urodzona w r. 1819,
po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, usnęła w Bogu we środę dnia 17. maja b. r.
Eksportacja zwłok, na którą w najgłębszym smutku pogrążeni: brat, bratowe, bratanice i bratańcy krewnych, przyjaciół, znajomych i pobożnych chrześcian zapraszają, odbędzie się w piątek dnia 19. maja b. r., o godzinie 4 popołudniu z domu przy ulicy Gródeckiej l. 43 na cmentarz Łyczakowski.
Lwów, 18. maja 1893 r.
„CONCORDIA".

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu

Maszynki amerykańskie do robienia lodów, pojemności fabrykat drezdeński 1, 2, 3, 4 litr 5, 6. 7 zł oryginalne amerykańskie 5·50, 6·50, 7·50 zł poleca Piotr Chrzastowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw Katedry).

Skład fabryczny pończoch, skarpetek, pończoszek i skarpetek drucianych M. Bałłabana następca Mikołaj Ludwig, plac Marjacki 8. 3

Zastępcy poszukuje od 5. czerwca na dni kilka. Stanisław Solecki, magister farmacji w Czortkowie. 381

Zarządcy do piekarni poszukuje od 1. czerwca b. r. *Julian Zgórski*, Gródecka l. 71. 371

Kamienica piątrowa z oficynami pół morgowym ogrodem warzywno owocowym zaraz do sprzedania. Piekarska 13, wiadomość u stróża. 377

Fenomena. Komu przydarzyło się, albo przydarza się, obserwować nadzwyczajne, a wyższe ponad po dojrzenia o sztuczki kuglarskie, — **fenomena z dziedziny tz. okultyzmu** (spirytyzmu), — a zechciałby udzielić informacyj, raczy nadesłać opis i wskazówki co do porozumienia się listownie **pod (x–y) do Administracji „Dziennika Polskiego".**

Poczta Draczynce potrzebuje ekspedytorki jako administratorki. 378

Akuszerka J. Sławkowska przyjmuje panie i udziela pomocy w Gródku koło Lwowa.

Artysta malarz, który właśnie wrócił ze Wschodu, poleca się Szanownej Publiczności dla portretów olejnych i nauki. Adolf Pinkas, ul. Panieńska 4, na dole. 382

Ekonom, żonaty, bezdzietny w sile wieku z wzorową praktyką poszukuje posady na ordynarję zaraz lub od św. Jana za miernem wynagrodzeniem. „Gospodarz" poste restante Żydaczów.

Tutki cygaretowe nieklejone! z najlepszej bibułki francuskiej **1000** sztuk od **1 zł.** poleca fabryka **F. Niżałowskiego,** Lwów, Hotel Żorża. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 sztuk franco. 179

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

2 pokoje i kuchnia; 1 pokój i kuchnia ulica św. Marka 7.

Pomieszkanie składające się 4 lub 3 pokoje z kuchnią do najęcia. Krasickich 9. 376

Wydawca: Józef Laskowicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.